



## PRENUMERATA:

Z odnośnikiem do domu  
lub przesyłką pocztą:

rocznie 24 mk., półrocz-  
nie 12 mk., kwartalnie  
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy  
10 fenigów.

# MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

OGŁOSZENIA.  
„Monitor Polski“ przy-  
muje ogłoszenia rządo-  
we, instytucji społecz-  
nych i użyteczności pu-  
blicznej, zaś od osób  
prywatnych, tylko takie,  
które wynikają ze sto-  
sunku do władz rządo-  
wych i powyższych in-  
stytucji.  
Cena za wiersz drobnego  
pisma (petit) po tekieście  
75 fen.

## DZIAŁ URZĘDOWY.

Z polecenia p. Prezydenta Ministrów ogła-  
szamy, co następuje:

Według urzędowego komunikatu Agencji  
Havasa z dnia 3 czerwca r. b. w Wersalu na  
zjeździe prezesów ministrów Francji, Angli i  
Włoch przyjęta została następująca rezolucja:  
„Utworzenie jednego, jedynego, zjednoczonego,  
niepodległego Państwa Polskiego z wolnym do-  
stępem do morza stanowi jeden z warunków  
trwałego i sprawiedliwego pokoju, oraz pano-  
wania prawa w Europie“.

Nie wchodząc w ocenę samej rezolucji, Rząd  
polski nie może nie zwrócić uwagi na chwilę  
i okoliczności, wśród których uchwalona zo-  
stała. Przypomina ona nam bowiem zbyt bo-  
lesnie chwilę, gdy dopiero po opuszczeniu  
Królestwa przez wojska rosyjskie rząd carski  
zdecydował się przystąpić do realizacji niekto-  
rych praw, o jakie przeszło przez wiek da-  
remnie się dopominaliśmy. Nie sama więc  
treść rezolucji, lecz chwila jej uchwalenia na-  
daje jej właściwy charakter.

To też Rząd polski, dążąc niezłomnie do  
wytworzenia niezależnego państwa, mającego  
zasadnicze warunki dla politycznego, kultural-  
nego i ekonomicznego rozwoju wraz z całym  
narodem przez rezolucję wersalską z równo-  
wagi wytrącić się nie da i pomimo wszelkich  
przeszkód i trudności dążyć będzie niezłomnie  
do urzeczywistnienia zasadniczych postulatów  
narodowych, umożliwiających spełnienie na  
wschodzie Europy historycznych jego zadań,  
we współpracy z państwami centralnymi. Tego  
wymaga trzeźwa ocena naszych własnych inte-  
resów, które jedynie są dla nas miarodaj-  
nymi“.

Warszawa, 13 czerwca 1918 r.

Po długiej i pełnej wahań rezerwie w spra-  
wie polskiej—rządy Ententy zdobyły się na-  
reszcie na zbiorową deklarację co do przysz-  
łości Polski. Stało się to dziwnie późno i w chwi-  
li, kiedy zajęte własną obroną, zagrożone zu-  
pełnie bezpośrednio [Francja i Anglia] jaknaj-  
mniej mają rzeczywistej możności ujmowania się  
za tymi szczególnie, których interesy istotne by-  
ły ich polityce od początku wojny de facto  
obojętne. To tylko upór marzycielski i pewnych  
polityków naszych i wlokąca się przez stulecie  
całe atawistyczna „sympatja“ do Francji, na  
której zresztą zawodziliśmy się zwykle — przy-  
pisywały koalicji jakąś szczególną chęć uszczę-  
śliwienia Polski. Dowodów na to zawsze brakło.

Historja stosunku Angli i Francji do nas  
w czasie wojny stoi tak wszystkim w pamięci,  
iż wystarczy ogólnikowe stwierdzenie, że aż do  
dnia ostatecznego bankructwa Rosji, w Londy-  
nie i w Paryżu traktowano Polskę nie inaczej,  
jak tylko jako „część Rosji“. Nawet po dniu  
8 listopada 1916 r. Koalicja nie próbowała  
wcale „licytować się“ z państwami central-  
nymi w stosunku swem do Polski, lecz najbr-  
utalniej przyłączyła się do ówczesnego Stürme-  
rowskiego protestu. Nawet uznanie niepodle-  
głości Polski przez Rosję rewolucyjną przyję-  
to w stolicach Koalicji chłodno i bez zachwy-  
tu, poprzestając na nieobowiązującym do nicze-  
go potakiwaniu.

A zaś potem zapomniano niby o istnieniu

Polski zupełnie. Wiadomo doskonale, iż usi-  
łowania kokietujących z Anglią Polaków  
skłonienia tej ostatniej do wypowiedzenia się  
za wytworzeniem wielkiej Polski na miejsce  
rozpadającego się państwa rosyjskiego nie  
miały żadnego powodzenia. W Koalicji nie  
było ani zrozumienia, ani serca dla sprawy  
polskiej, był tylko interes polityczny, który, źle  
czy dobrze rozumiany, dyktował dla nas obo-  
jętność.

Tak trwało lata całe... Trwało, jak długo  
Koalicja była istotną i niewątpliwą potęgą.  
Dziś wiecie jej się gorzej nieco, i aczkolwiek  
nie kusimy się tu o prorocstwo, rzec to musi-  
my, iż w danej chwili właśnie na polu bitew  
przeżywają armje francuska i angielska mo-  
menty najtrudniejsze. I w takiej to chwili  
przypominano sobie na konferencji w Wersalu  
nareszcie, iż jest jakaś tam Polska, co do któ-  
rej należy być też sprawiedliwym i hoj-  
nym. Dawniej mówiono zawsze tylko o Ser-  
bji i Belgji — obecnie obiecano „zjednoczenie“  
i wolność w sposób kategoryczny i Polsce.

Przeciwko jaknajlepszym zamiarom czyim-  
kolwiek lub życzeniom dla Polski w zasadzie  
trudno mieć cośkolwiek. Należy tylko znać  
zawsze miarę i wartość cudzych słów i czyn-  
ków, aby nie sprowadzały własnej myśli naszej  
ani rozumnej rachuby na manowce. I w tym  
kierunku idzie — opinja rządu polskiego, sfor-  
mułowana jasno — wobec puszczenia w kurs  
deklaracji wersalskiej. Rząd polski nie-  
wątpliwie staje tu na straży rozważi narodo-  
wej i pragnie całą siłą powściągnąć wszystko  
to, co rodzi się tak łatwo na tle pobudliwej i  
ekscytowanej fantazji politycznej. Fantazji tej  
było zawsze śród nas za dużo, przywołanie jej  
więc zgóry do porządku jest usiłowaniem zro-  
zumiałem i słusznem. „Point de réveries“...  
Tym razem sami sobie musimy to powiedzieć  
i iść drogą, którą raz wskazał rozum dojrzały,  
zważywszy wszystkie pro i contra i rozej-  
rzawszy się w warunkach rzeczywistości ma-  
drze, sumiennie i oględnie.

Stać na straży trzeźwości politycznej nar-  
du — to jedno z największych zadań moral-  
nych rządu, to jego obowiązek. Niepodobna  
dopuścić, abymy mieli być znów choćby  
na moment igraszką graczy politycznych i  
ich dekoracyjnych gestów. Niepodobna dać im  
się wytrącić z równowagi, do której doszliśmy  
z takim wysiłkiem. Trzeba w niej trwać, nie  
tracąc tych wytycznych, jakie ustaliliśmy z ca-  
łą dojrzałą świadomością. W polityce konse-  
kwentnym trzeba być i lojalnym, inaczej nie jest  
się brany w rachubę, bez tego zaś nie osiągnąć  
nie można. Ten ostatni взгляд na równi z  
pobudkami natury polityczno-moralnej dykto-  
wał też niewątpliwie wyrazy, w jakich rząd  
polski odpowiada na spóźnioną kurtuazję wer-  
salską. Odpowiedź to nie kurtuazyjna, jak by-  
wały zazwyczaj odpowiedzi polskie — ale  
zimna i twarda, jak twarda jest dola nasza, i  
jak zimną była t. zw. Europa na nasze losy  
przez lat tyle.

## ZWIĄZEK PAŃSTW.

Od samego początku wojny, która odrazu  
przybrała tak olbrzymie rozmiary, stanęły bo-  
wiem do zapasów wszystkie prawie potęgi świa-  
ta, rzucono hasło trwałego pokoju. Ogrom  
strat i ofiar, których wymaga wojna społecz-  
na, tembardziej, że każda wojna w przysz-  
łości, tak, jak i obecna, wskutek układu stosun-  
ków europejskich, a ściślej światowych, byłyby  
niewątpliwie powszechną, budzi naturalne pra-  
gnienie, aby ta wojna była ostatnią, przynaj-  
mniej w granicach możliwych przewidywań  
ludzkich, jak przezornie dodają niekto-  
rzy.

Trwały pokój, który mają zapewnić ludz-  
kości dzisiejsze jej olbrzymie ofiary, znaleźć  
musi podstawę w jakimś prawno-politycznym  
układzie stosunków międzynarodowych, który-  
by ten pokój gwarantował. I dlatego myśli  
o trwałym pokoju towarzyszy myśl o je-  
go gwarancji, która dwie główne przybiera po-  
staci: związku ludów lub federacji, postaci,  
które zresztą na długo przed wojną były przed-  
miotem rozpraw i prac nie tylko pojedynczych  
myślicieli, poetów i marzycieli, ale i towa-  
rzystw pacyfistycznych, nieraz bardzo licznych,  
nie mówiąc już o stronnictwach socjalistycz-  
nych, które stały bardzo silnie, jak się zdawa-  
ło, na stanowisku anti-wojennem i anti-mili-  
tarystycznem. Dążność do zapobieżenia wybu-  
chowi nowych wojen znalazła wreszcie wyraz  
i uznanie urzędowe w konwencji haskich  
1899 i 1907 r., które ustaliły cały szereg prze-  
pisów, przyjętych przez wszystkie prawie pań-  
stwa świata, przez niektóre zresztą z zastrze-  
żeniami, a mających na celu usiłowanie roz-  
strzygnięcia sporów międzynarodowych w dro-  
dze sądów rozjemczych, przed chwyceniem za  
oręż. Uchwaly konwencji haskich zawierały  
w sobie do pewnego stopnia tę samą myśl,  
która tkwi w idei związku narodów. Kiedy  
więc po wybuchu wojny obecnej zaczęto mó-  
wić o związku ludów, jego podstawy ideowe  
w świadomości Europy były już zupełnie dojr-  
rzałe. Do uchwał konwencji haskich bowiem,  
według obecnej koncepcji, wnieść trzeba tylko  
kilka poprawek, a mianowicie: 1) wrzenie sporu  
pomiędzy państwami, oddanie go pod rozpo-  
znanie sądu rozjemczego powinno być obowią-  
kowe, gdy podług konwencji haskiej przymusu  
pod tym względem nie było, 2) wyroki trybu-  
nału rozjemczego powinny być ostateczne i  
bezwzględnie obowiązujące, 3) wyroki trybu-  
nału powinny posiadać egzekutywę, to znaczy,  
że powinien istnieć organ wykonawczy między-  
narodowy, któryby strofę odmawiającą posłu-  
szeństwa wyrokowi trybunału rozjemczego do  
posłuszeństwa tego zmusił.

Związek ludów więc, o którym tyle pisano,  
a jeszcze więcej mówiono i z trybun parla-  
mentarnych, na który od lat kilku powoływali  
się tak często mężowie stanu, jako na cel woj-  
ny obecnej, jest rozwinięciem myśli, która w  
zarodku znalazła już uznanie międzynarodowe  
w traktacie haskim, zawartym przez wszystkie  
prawie państwa.

Nie można dziś jeszcze przesądzać, czy  
wojna obecna przyniesie już zupełne urzeczy-  
wistnienie idei związku ludów. Zależać to bę-  
dzie w równym stopniu od wyników ostatecz-  
nych wojny, jak i od prądów i nastrojów, któ-  
re po jej ukończeniu panować będą. Zapewne,  
że idea ta dalej rozwijać się będzie po swojej  
linji i prędzej czy później zrodzi kodeks mię-  
dzynarodowy, nie śmiemy wszakże przesądzać,  
czy to nastąpi bezpośrednio po wojnie obec-  
nej. Dotychczasowy rozwój idei międzynaro-  
dowych sądów rozjemczych pozwala nam wszakże

wnioskować, że związek ludów w dalszym rozwoju dziejowym ma wszelkie szanse urzeczywistnienia. Wniosek ten znajduje poparcie nie tylko w tej okoliczności, że stanowiąc on będzie jakby zamknięcie rozwoju idei związku ludów w rzeczywistości dotychczasowej, nie stanowi więc fantastycznego pomysłu, któryby nie mógł się powołać na swe realne podstawy i doświadczenia, ale i w tem, że rozwój stosunków gospodarczych, demokratyzacja społeczeństw cywilizowanych, podniesienie poziomu moralnego sprzyjać będą pokojowemu współżyciu narodów, a zarazem współdziałać takiemu układowi stosunków pomiędzy państwami, który umożliwi powstanie kodeksu międzynarodowego, a zatem i opartego na trwałych podstawach prawnych związku ludów.

Ma on daleko więcej widoków powodzenia, niż, jak to projektują niektórzy, federacja ludów. Niedawno jeszcze w „Journal de Genève“ zamieszczony był artykuł, w którym czytaliśmy między innymi:

„Prawo samookreślenia narodów powinno wprowadzić w Europie nowy, lepszy porządek rzeczy. Porządek ten należy do wartości już sformułowanych, a polega na systemie rządów nieskończenie prostym, wszystko przenikającym, logicznym i sprawliwym — jakim jest federalizm, ustalony oddawna w Szwajcarii“.

Myśl federacji ludów europejskich nie jest nowa, tak samo, jak idea związku ludów. Jeżeli ta wszakże powołać się może na swe realne podstawy, na zawizek swego rozwoju dotychczasowego, a zatem i widoki dalszego, myśl federacji jest konstrukcją czysto umysłową, dotychczas zupełnie nie doświadczoną w praktyce, pozbawiona wszelkich podstaw w dotychczasowym rozwoju Europy. W naszej części świata istnieją dwie federacje (Szwajcaria i Niemcy), które wytworzyły się historycznie, wśród wielu walk wewnętrznych, i, głównie, wskutek konieczności obrony wobec nieprzyjaciół. Ale wątpliwe należy, czy możliwym jest stworzenie federacji w sposób racjonalistyczny. Zważywszy bowiem należy, że główne cechy federacji, czyli państwa związkowego, są tego rodzaju, że nie nadają się do połączenia pierwszostw zbyt różnorodnych:

1) Państwo związkowe tworzy nową odrębną jednostkę państwową, pochłaniającą część zwierzchnictwa państw, należących do związku. Posiada ono odrębną władzę prawodawczą, w pewnej mierze wykonawczą, rozciągającą moc swoją na cały związek.

2) Państwo związkowe zatem nie należy do dziedziny prawa międzynarodowego, ale państwowego, posiada bowiem własny wewnętrzno-państwowy systemat prawny, wydaje prawa obowiązujące na całej powierzchni państwa związkowego.

3) Poddani bowiem państw związkowych są zarazem poddani państwa związkowego, wykonując jego uchwały, bezpośrednio przez nie ogłoszone.

4) W ten sposób mieszkańcy państwa związkowego mają dwójakie poddaństwo: swoje ojczyście i związkowe, i

5) podlegać mogą dwójakim represjom, stosownie do zakresu kompetencji państwa związkowego i państw należących do związku.

Rzecz oczywista, że wobec przytoczonych, istotnych właściwości państwa związkowego, indywidualność państw, należących do federacji, podlega znacznemu ograniczeniu. Zjednoczenie państw narodowych w jednym nadpaństwie, które narzucić musi wszystkim swym członkom pewne wspólne formy państwowe i wspólne normy prawne, stałoby się hanulcem do rozwoju indywidualności narodowych, przeskądą na drodze postępu ludzkości.

Z drugiej strony, federacja, złożona z wielu narodów, nierównych pod względem swej liczebności i rozwoju kulturalnego, otworzyłaby szerokie wrota dla supremacji silniejszych członków federacji nad słabszymi, a co zatem idzie, dla wytworzenia się jakiejś hegemonji, która unicestwić może zasadniczą ideę federacji, równouprawnienie narodów.

Z przytoczonych względów, zarówno, jak ze względów na tendencje rozwojowe stosunków międzynarodowych, związek państw, oparty na udoskonalonym prawie międzynarodowym, ma, wbrew mniemaniu „Journal de Genève“, daleko więcej widoków powodzenia, niż federacja, grożąca zatamowaniem rozwoju indywidualności

narodów i supremacją silniejszych nad słabszymi.

Jak powiedzieliśmy wyżej, dziś jeszcze przesądzać nie można, czy wojna obecna przyniesie już jakieś ostateczne rozwiązanie zawikłanego problemu prawa międzynarodowego, czy też nie będzie jeszcze potrzeba szeregu form przejściowych, aby umożliwić pokojowe współżycie narodów, czy związek państw przybierze ściśle formę, którą mu nadają współczesne jego koncepcje, jako organizacji przymusu w zakresie stosunków międzynarodowych, czy też przysze wypadki nie wniosą do jej urzeczywistnienia korektyw, dziś jeszcze nie dających się przewidzieć.

Dzisiaj wskazać można tylko z dużą dozą prawdopodobieństwa linię rozwojową, po której zdążają stosunki międzynarodowe, linię, na której krańcu widnieje związek państw, z obowiązkowym trybunałem rozjemczym i jego organem wykonawczym. Ale zanim powstanie i, bez względu na to, w jakiej postaci, mogą jeszcze poprzedzić jego urzeczywistnienie pewne formy przejściowe, przygotowawcze, do których może zaliczyć należy już i obecny układ stosunków, tak pozornie sprzeczny z pokojowym współżyciem narodów. Już przed wojną mocarstwa świata podzieliły się na dwie wielkie grupy, wzajemnie się zwalczające, i podział ten trwać może jeszcze przez dłuższy czas i po ukończeniu wojny. Zapewne, że wypadki na wschodzie zdają się na to wskazywać; skład dwóch wielkich koalicji uległ może pewnym zmianom, napewno wszakże powiedzieć można, że, o ile wojna obecna nie przyniesie związku państw, koalicje trwać będą nadal, a ich rywalizacja stanowić będzie oś polityki światowej. Stosunki międzynarodowe, jeszcze w wyższym stopniu, niż dotychczas, toczyć się będą w takim razie nie pomiędzy pojedynczymi państwami, ale ich syndykatami czy zrzeszeniami. Stan taki, jak zaznaczyliśmy wyżej, byłby wszakże stanem przejściowym. Różniczkowanie, prędzej czy później, ze względów, które przytaczaliśmy powyżej na poparcie widoków urzeczywistnienia związku państw, doprowadzi do zaakwowania, tembardziej, że porozumienie łatwiej urzeczywistnić się może pomiędzy dwiema lub trzema wielkimi grupami, spojonemi wspólnością celów i dążeń, niż pomiędzy mnóstwem państw pojedynczych.

Omówiliśmy tutaj szeroką linię dążeń i wszechświatowej polityki międzynarodowej, stanowi ona bowiem tło, na którym zarysowują się pojedyncze sojusze i porozumienia, dojrzejące już obecnie. Prowadzą one może raczej do tej fazy przejściowej, niż do ostatecznego ukształtowania związku państw: w rozwiązaniu problemu międzynarodowego odegrają niewątpliwie rolę doniosłą. Z punktu widzenia też tego problemu omówimy je oddzielnie.

S.

## Stany Zjednoczone a Meksyk.

Niebywały przewrót, jaki za sobą pociągnęła wojna światowa, przewrót, występujący jak skrawo we wszelkich dziedzinach życia zbiorowego społeczeństw i pożycia wzajemnego tychże, wywołał niemało zasadnicze bardzo zmiany w Stanach Zjednoczonych.

Nie mówiąc już o tych przejawach, jakie spowodował w stosunkach północno-amerykańskich sam fakt udziału w wojnie potężnej zamorskiej republiki, które to przejawy miały bardzo dalekie następstwa dla ułożenia się życia obywateli Unji w nowe zupełnie nieraz formy, chcemy tu wskazać na jeden objaw, charakterystyczny w bardzo znamienity sposób ewolucję poglądów sfer kierowniczych Stanów Zjednoczonych na podstawową kwestję polityki amerykańskiej, sprawę panamerykańskiej wzajemności.

Do czasu wojny wzajemność panamerykańska opierała się na t. zw. „doktrynie Monroe“. To był kamień węgielny polityki amerykańskich republik od potężnych Stanów Zjednoczonych po mały i słaby Paragway. Cóż za wskazania wypływały z tego dogmatycznego prawa? Jakże korzyści ciągnęły poszczególne kraje i państwa? Oto „doktryna Monroe“ miała wartość jednostronną. W polityce była

środkiem jedynie niejako zagranicznym — o ile się Amerykę traktuje jako całość — zobowiązywała bowiem wszystkie republiki Ameryki do wzajemnej obrony przed najazdem europejskim w myśl hasła „Ameryka dla Amerykanów“. Na tem tle wyrosła hegemonja Stanów Zjednoczonych, które jako „silniejszy brat“ opiekowały się niejako resztą mniejszych republik i chroniły ich integralność i niepodległość.

„Doktryna Monroe“ nie posunęła idei wzajemności panamerykańskiej ani o krok naprzód. Niedługo przed wojną, mniej więcej od roku 1908, poczęła się w dwu ośrodkach praca nad stworzeniem platformy wspólnej dla polityki całej wolnej Ameryki. Ośrodkami temi, kryształującymi panamerykańskie dążności, była Liga Łacińskich republik, wyrażająca się t. zw. związkiem ABC, t. j. sojuszem Argentyny, Brazylii i Chili oraz Unja Panamerykańska, mająca swą siedzibę w Waszyngtonie, stolicy Stanów Zjednoczonych, gdzie, zaczynając od hasła wzajemności na polu kultury, handlu i przemysłu i t. p., kładziono zwolna podwaliny pod wielką panamerykańską politykę.

Nie obywały się jednak przytem niestety bez zgrzytów.

Specjalną kością obrazu w stosunkach między anglo-saską (Stany Zjednoczone) Ameryką a łacińską (ABC) były ciągle zatargi Wujy Sama z Meksykiem.

Zatargi te miały różne powody. Wywoływały je ustawiczne rewolucje w Meksyku, powodujące z jednej strony spory pograniczne, z drugiej strony zagrażające interesom wielkiego przemysłu amerykańskiego w Meksyku, podsycały je zaborecze, imperjalistyczne zakusy wielkiego kapitału Yankesów, którzy chcieli z-sasiada zrobić rodzaj kolonji dla eksploatacji i wyzysku. Komplikowały je wreszcie ambitne plany Japonji, dążącej do usadowienia się w Meksyku, i rosące coraz to bardziej poczucie krzywdy i pogńębienia w samym Meksyku, w którym Stany Zjednoczone zanadto się rządziły.

Zatargi te miały swój punkt kulminacyjny w wyprawie do Vera Cruz w roku 1914 i wyprawie przeciw Villi w roku 1915.

Naturalnie mimo medjacji ABC — stosunki między sąsiadami nie układały się wcale miło. Ludność cieszyła się z każdego niepowodzenia Stanów Zjednoczonych, policja i sfery kierownicze udzielały poparcia wrogom Stanów Zjednoczonych. Jedyny niemal Meksyk nie poszedł przeciw Niemcom.

Taki stan rzeczy przetrwał po dziś dzień. Ale zdaje się, że idą zmiany. W każdym razie Stany Zjednoczone przez usta swego prezydenta oświadczyły gotowość rewizji dotychczasowego stosunku i wyciągnęły dłoń do zgody i przyjaźni.

Oto w ostatnich dniach wygłosił Wilson przemówienie do grona dziennikarzy meksykańskich, objeżdżających Stany Zjednoczone. Mowa ta ma się stać kamieniem węgielnym pod nową politykę Unji w stosunku do całej łacińskiej Ameryki a specjalnie w stosunku do Meksyku. Prezydent oświadczył, że wielkie hasła, w imię których Stany Zjednoczone wstąpiły do wojny, każą im rzucić zasłonę niepamięci na to, co było dotąd, wyraził żal za niejednen mylny może krok, zwłaszcza w stosunku do Meksyku i nadzieję, że idzie obecnie nowa era, rodzą się nowe idee, na których oprze się wzajemność panamerykańska. Fundamentem tym, kamieniem węgielnym, podstawą ma być związek wszystkich republik amerykańskich, gwarantujących sobie wzajemnie integralność i niepodległość, zabezpieczających się nawzajem od krzywd i ataków.

Na tym fundamentie stanąć ma wielka, silna Panameryka.

Ona też ma być przykładem i wzorem dla przyszłego wolnego związku ludów i narodów, który ma dać światu krwawa wojna, gwarantując tem samem przyszły pokój.

Oto zasady, na których ma się dokonać rewizja stosunków między Stanami Zjednoczonymi u Meksykiem.

Jakie będą rezultaty tej próby, trudno przesądzać. Spodziewać się jednak należy, że idea panamerykańskiej wzajemności zyskała dzięki stanowisku prezydenta Wilsona na sile.

## Z Rady Ministrów.

Rada Ministrów na wczorajszym posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy o organizacji władz skarbowych wraz z rozporządzeniem wykonawczym do tej ustawy.

## Z Gabinetu Cywilnego.

Sekretarz Generalny Rady Regencyjnej, ks. Prząd Zygmunt Chełmiński, wyjechał dn. 20 z. m. na 4-tygodniowy urlop. Zastępuje go Referendarz Rady Regencyjnej, prof. Józef Siemieński.

## Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozesało do Przełożonych szkół i Inspektorów Okręgowych okólnik treści następującej:

„Ciężkie i coraz cięższe warunki chwili obecnej wymagają wzmożonej zabiegłości i oszczędności użytkowania tych zasobów, które mi rozporządzamy.

Znany jest fakt wielkiego braku i drożyzny obuwia. Ponieważ stosunki pod tym względem wciąż się jeszcze pogarszają, jest pożądanym, żeby młodzież szkolna o ile możliwości oszczędzała przez lato obuwie skórzane, zachowując je lepiej na zimę, przez lato zaś używając obuwia drewnianego. Ponieważ wiadomym jest, że wśród młodzieży, rodziców a nawet niektórych szkół panują pod tym względem nieuzasadnione uprzedzenia, Ministerstwo prosi o postawienie tej sprawy w szkole jako obowiązku społecznego młodzieży“.

**Nowe Okręgi Szkolne.** Z rozporządzenia Ministra W. R. i O. P., miasta Włocławek i Radom zostały wydzielone z powiatów Włocławskiego i Radomskiego jako samodzielne okręgi szkolne.

**Ocena podręczników szkolnych.** Referat programowy Sekcji Szkół Średnich zwraca się za naszym pośrednictwem do autorów podręczników szkolnych z prośbą o przysłanie do Ministerstwa W. R. i O. P. (Warszawa, Al. Ujazdowska 20) spisu swych podręczników (tytuł, rok, wydanie, wydawca, cena) wraz z wymienieniem ocen, które się ukazały w czasopiśmie fachowych. Jest to potrzebne dla upewnienia się, czy nie pominięto jakiej książki lub oceny.

## Z Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych.

W kwietniu została powołana przez p. Ministra Rolnictwa i Dóbr Koronnych Komisja Reformy Agrarnej, zadaniem której jest opracowanie wniosków w sprawie reform agrarnych do ciał prawodawczych, oraz rozpatrywanie projektów najpilniejszych ustaw, opracowanych przez poszczególnych referentów.

Komisja ta jest narazie ciałem urzędniczym. Przewodniczący jej p. Minister Rolnictwa i Dóbr Koronnych, skład stanowią wyżsi urzędnicy Ministerstwa, pp. Stanisław Janicki, Podsekretarz Stanu; Zygmunt Chmielewski, Szef Sekcji II; Zdzisław Ludkiewicz, naczelnik Wydziału Reform Agrarnych, Dr. Kazimierz Esden-Tempski, Naczelnik Wydziału Ekonomiki rolniczej; Alfred Okołowicz, Rada Ministerjalny; Bolesław Giliczyński, Inspektor Ziemi; Wiktor Leśniewski, Referent prawny; Jan Sienkiewicz, Referent do spraw parcelacji; Dr. Władysław Wróblewski, Referent do spraw kredytu dla drobnej własności, i Henryk Uliński, Referent do spraw komasacji. Sekretarzem jest p. Jan Sienkiewicz.

W miarę przedyskutowania i przyjęcia przez Komisję wniosków, będą one referowane i poddawane wszechstronnemu rozpatrzeniu przedstawicielom instytucji rolniczych i społecznych, mogących być uważanych za rzeczowników interesów wszystkich warstw ludności rolniczej, grupowanych w tworzącej się Radzie Rolniczej.

## KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

**Język polski w szkołach włoskich.** „Corriere della Sera“ donosi, że według opublikowanego przez komitet nauczania obcych języków programu, język niemiecki ze szkół włoskich zostanie usunięty i zastąpiony przez język angielski. Ponadto, jako przedmiotu nieobowiązkowego ledzalecanego do nauczania wysunięto w programie język polski. Nauka języka polskiego będzie udzielana we wszystkich gimnazjach włoskich — oczywiście, jak powyżej powiedziano, — jako przedmiot nieobowiązkowy. Obok polskiego języka będą też wykłady i innych słowiańskich języków.

**Znowu Eulogjusz.** Pisma kijowskie donoszą, że ukraińskie ministerstwo wyznań religijnych przeprowadziło uchwałę o zorganizowaniu kościoła na Chełmszczyźnie. Kierownictwo spraw tych przekazane ma być znanemu i osławionemu w Polsce biskupowi prawosławnemu, Eulogjuszowi.

**Protest Litwinów.** Jak donoszą z Bernu do *Frankfurter Ztg.* Litewska Rada Narodowa w Szwajcarii w telegramie do prezydentów ministrów Francji, Anglii i Włoch zaprotowała przeciw ostatnim postanowieniom wersalskiej rady wojennej, która stanęła na stanowisku stworzenia państwa polskiego z wolnym dostępem do morza; ten program nie może być, wedle Litewskiej Rady Narodowej, urzeczywistniony bez podwiartowania terytorjum litewskiego. Tak sam protest zgłosiła Litewska Rada Narodowa w poselstwach koalicyjnych w Bernie.

**Z Ukrainy.** Stosunki na Ukrainie zwolna tylko rozwijają się i całkują. Główne zainteresowanie budzą rokowania pokojowe z Rosją, które notabene uktęły niemal zupełnie i wobec pryncypialnego stanowiska stron obu nie zapowiadają szybkiego postępu. Głównie idzie o linię graniczną. W Kijowie liczą się z możliwością długich bardzo rokowań.

Równie powoli układają się stosunki wewnętrzne w kraju.

Rząd hetmana ma trudne zadanie. Usiłuje bowiem iść linią „złotego środka“, a to powoduje ustawiczne komplikacje. Lewica, skupiająca się koło dawnej Rady, idzie przeciw niemu, przeciw niemu za jego ukraińskie tendencje idą ostatnio i jego dotychczasowi przyjaciele, monarchiści rosyjscy.

Zaprowadzanie spokoju w kraju, rozbrajanie band chłopskich, walka z bolszewikami, absorbuje niemal siły.

**O pokoju bułgarsko-serbskim.** Sofijska agencja telegraficzna, z powodu rozsiewanych pogłosek, że Bułgaria już dawno ubiega się o pokój z Serbią, donosi, co następuje:

„Publicysta serbski Marković twierdzi w *Gazette de Lausanne*, że Bułgarzy latem 1916 r. czynili Serbom propozycje pokojowe na warunkach ustąpienia Bułgarii terytorjum między Timokiem i Dunajem, wypłacenia odszkodowania wojennego i uregulowania sprawy macedońskiej. Marković dodaje, że te propozycje były czynione przez posła bułgarskiego w Bernie, Passarowa. Tego rodzaju odkrycia są bardzo symptomatyczne dla nastrojów, jakie obecnie panują wśród serbskiej emigracji. W rzeczywistości bowiem podówczas w Bernie był tylko agent bułgarski. Legendy o propozycjach pokojowych tkwią w życzeniach serbskich i rozstrzygnięcie spraw bułgarsko-serbskich jest w myśl tych życzeń podsuwane Bułgarii przez opinie serbską“.

Z innego źródła o nastrojach pokojowych bułgarsko-serbskich dowiadujemy się:

Sofijskie *Utro* podnosi że specjalnym naciskiem, iż nadechodzi chwila, kiedy trzeba będzie ostatecznie uregulować kwestię przyszłych stosunków bułgarsko-serbskich. Bułgaria nie życzy sobie zaniku idei państwowej serbskiej, lecz pragnie obopólny stosunek obydwóch narodów oprzeć na nowych podstawach. *Mir* znów zaznacza, że dyplomacja bułgarska po zawarciu pokoju z Rumunją winna się starać o definitywne załatwienie zatargu politycznego z Serbią, z którą naród bułgarski chce żyć w zgodzie.

**Niemcy w Karyntji w sprawie południowo-słowiańskiej.** Z powodu zapowiedzianej przez premiera v. Seidlera reformy na południu słowiańskim, powstało pewne zaniepokojenie wśród Niemców styryjskich i karyntyjskich, zwłaszcza, że premier w swem przemówieniu na konferencji przedstawicieli stronnictw parlamentarnych wyraził się, iż nie jest wykluczona sprawa powstania państwa południowo-słowiańskiego. Na wiecu w Celowcu, w którym brali udział liczni przedstawiciele stronnictw niemieckich w Styrii i Karyntji, omawiano szeroko zamierzoną reformę i założono protest przeciw podziałowi tych prowincji w sensie rozgraniczenia narodowościowego. W rezolucji, chwałonej na tym wiecu, Niemcy podkreślają, że w prowincjach tych stosunki niemiecko-słowiańskie są poprawne i nadal będzie je cechowało dobre współzycie i sąsiedzkie zaprzyjaźnienie. W sprawie utworzenia państwa południowo-słowiańskiego, któreby ogarnęło części Styrii i Karyntii, protestują Niemcy zasadniczo. Tu w pierwszym rzędzie chodzi im o wolną drogę do morza — Trjestr. W drugiej części rezolucji podniesiono jest doniosłość przymierza austro-niemieckiego i wyrażono życzenie, aby węzły, łączące dwie monarchie niemieckie, zacieśniły się jeszcze bardziej na przyszłość, gdyż tym sojuszem uwarunkowane jest lepsze jutro Europy.

**Perspektywy południowo-słowiańskiego problemu.** Coraz bardziej piekąca sprawa południowej słowiańszczyzny, nabierająca znaczenia już nie tylko dla Austro-Węgier na wewnątrz, ale i dla całej polityki zagranicznej tego państwa i wogóle mocarstw centralnych, nastrożca sporo tematu do kombinacji jaknajdalej idących co do perspektyw całego problemu i form jego rozwiązania.

Ostatnio pisma wiedeńskie poświęcają sporo miejsca tej doniosłej sprawie. Między innymi czytamy w chrześcijańsko-socjalnej „Reichspost“: „Pisma zagrzebskie przyniosły w ostatnich dniach artykuły, zajmujące się audjencjami bana Chorwacji i chorwackiego ministra Unkelhaubera. Równocześnie donoszą, że pewne koła planują połączyć drogą odpowiedniego rozporządzenia Dalmację z Chorwacją, zaś z Bosni i Hercegowiny stworzyć osobną jednostkę państwową pod własnym banem, przyczem prowincje te miałyby własny sejm, wysyłający 40 posłów do sejmu węgierskiego“.

Plan ten podobno popierają prezydent ministrów węgierskich Wekerle i hr. Burian.

Natomiast koła południowo-słowiańskie stoją na stanowisku połączenia wszystkich ziem południowo-słowiańskich w jedną osobną całość państwową.

**Zalegalizowanie „Straży Kresowej“.** Komenda Powiatowa w Lublinie listem wystosowanym do Zarządu Głównego Straży Kresowej zawiadomiła:

„Na wniesioną prośbę C. i K. Jeneralne Gubernatorstwo Wojskowe w Lublinie rozporządzeniem z dnia 23.4 1918 BZCH. Nr. 1191/IV zezwała na zawzięcie Stowarzyszenia „Straż Kresowa“ z ograniczeniem działalności na tutejszy obszar administracyjny“. Tem samem Straż Kresowa została zalegalizowana i może działać w ramach zatwierdzonego statutu.

**Czesko-słowackie wojska w Rosji.** Wedle ostatnich wiadomości z Rosji, wojska czesko-słowackie przysparzają niemało kłopotu rządowi sowieńtow.

Główne siły czesko-słowackie (około 15,000) stoją obecnie w okolicy Czelabińska przy kolei syberyjskiej. Opanowały one pewną część linii kolejowej, a rozporządzają znacznymi zapasami amunicji i broni, zdobytymi na wojskach sowieńtow, czują się zupełnie bezpieczne. Wojska rządu sowieńtow opuściły Czelabińsk i cofnęły się na Zlatoust.

Druga część Czesko-Słowaków stoi pod Samarą, której zagrażają. Tam koncentrują się oddziały z Penzy i t. p. miejscowości Wschodniej Rosji.

Trzecia grupa wojsk czesko-słowackich opanowała kolej syberyjską od Nowo-Mikołajewska po Tajgan, wskutek czego rząd sowieńtow jest odcięty od Wschodniej Syberji.

Wedle pisma *Nasza Rodina*, opiekuje się temi wojskami koalicja.

Czesko-Słowacy dążą do Władywostoku, skąd się chcą przeprowadzić do Francji.

**Polskie Archiwum Wojenne w Kijowie.** „Dziennik Kijowski“ z 30 maja donosi: Istniejące od początku wojny, powstałe w swoim czasie w Wiedniu Polskie Archiwum Wojenne, które następnie objęło swemi komitetami całokształt prawie ziem polskich, przystąpiło obecnie do stworzenia odpowiednich placówek swoich także na Ukrainie. W tych dniach delegatem P. A. W. na Ukrainie mianowany został dr. Ludgard hr. Grocholski, który obecnie, zgodnie z dyrektywami, otrzymanymi bezpośrednio od centralnego Zarządu P. A. W. w Krakowie, przystępuje do zorganizowania miejscowego Komitetu P. A. W. i utworzenia delegatur w prowincjonalnych miastach Ukrainy. We wszystkich sprawach dotyczących P. A. W. należy obecnie się zwracać do delegata L. hr. Grocholskiego (Kijów, Proszna 18 m. 9—A. Redakcja „Muzeum Polskiego“).

**Zjazd instytucji dobroczynnych.** W celu jednostajnienia i ustalenia zasad akcji dobroczynnej i ratowniczej, jak również zastanowienia się nad sprawą fundusów, potrzebnych na dalszą działalność, odbędzie się w dniach 15, 16 i 17 czerwca 1918 r. w lokalu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie (ul. Krakowskie-Przedmieście Nr. 66) Ogólnokrajowy Zjazd instytucji Ratowniczych i Dobroczynnych, zwołany przez R. G. O. Pozatem, zadaniem Zjazdu będzie zgromadzenie wszystkich instytucji Dobroczynnych i Ratowniczych, konieczne dla nadania tej akcji jednolitości i uzyskania niezbędnych fundusów dla podtrzymania zagrożonych w swym bycie instytucji.

**Sadzonki dla Galicji.** Dla wznowienia zniszczonej przez działania wojenne licznych ogrodów owocowych w różnych miejscowościach Galicji potrzebna jest wielka ilość sadzonek, których Galicja sama dostarczyć nie może, z braku podobnego materiału na miejscu. Wobec tego Galicyjskie Towarzystwo Rolnicze utworzyło umyślną komisję dla dokonania zakupu w Królestwie Polskiem drzewek owocowych, oraz zaangażowania pewnej liczby ogrodników lub instruktorów dla urządzenia sadów owocowych.

**Organizacja lekarska w szpitalnictwie Królestwa Polskiego** osnuta jest na ustawie lekarskiej, wydanej w r. 1842 przez ówczesną Komisję Rządzącą. Wobec zmienionych warunków administracyjnych dla Królestwa Polskiego i utworzenia samorządów miejskich wspomniana ustawa nie odpowiadała obecnym warunkom gospodarki szpitalnej. Z powyższych względów Delegacja Szpitalnictwa przedstawiony został projekt reorganizacji służby lekarskiej, dostosowanej do obecnej gospodarki miejskiej.

## TELEGRAMY.

KOMUNIKAT  
URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia  
13 czerwca 1918 r.

## ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego  
księcia Ruprechta.

Walka działowa o zmiennym napięciu. Działalność piechoty była ograniczona do potyczek wywiadowczych.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

W ciężkich walkach armja gen. von Hutier obróciła wczoraj w niwecz oczekiwane wielkie przeciwuderzenie kilku dywizji francuskich, które skończyły się ponownym zajęciem bloku wzgórz na południo-zachód od Noyon. Nieprzyjaciela odrzucono na całym froncie atakowym od Le Ployron do Authueil, zadając mu ciężkie straty. Jego w dużej ilości użyte wozy pancerne leżą strzaskane na polu bitwy. Między Mary a Bolley, gdzie natarcie nieprzyjaciela rozbiło się o nasz kontratak, zacięte walki trwały aż do zmroku. Zachodni brzeg Oise'y oczyszczono na północ od Matz z nieprzyjaciela. Liczba jeńców, wziętych przez te armje, wzrosła do przeszło 13,000.

Utrata wzgórz na południo-zachód od Noyon zmusiła nieprzyjaciela do opuszczenia stanowisk jego w lesie Carlepont na wschodnim brzegu Oise'y. Na cofającego się nieprzyjaciela następowały ostro przez Charlepont i Caines i dosięgliśmy walcząc linji na południe Bailly-Tracy le Val — okolica na zachód od Nempel. Uporczywie, nie szcedząc żadnych ofiar, kontynuował nieprzyjaciel swe nadaremne natarcia na północ-zachód od Chateau-Thierry. Wielokrotne ataki załamały się tutaj krwawo.

Pierwszy generał-kwatermistrz  
Ludendorff.

Po uchwałach Koła Polskiego  
w Krakowie.

Wiedeń, 12 czerwca. (W. A. T.). Doniesienie c. i k. biura koresp. Dzienniki stwierdzają, iż na skutek powziętych wczoraj w Krakowie jednogłośnie uchwał komisji parlamentarnej Koła Polskiego, skierowanych w ostrej formie przeciwko rządowi Seidlera i żądających jego ustąpienia, sytuacja parlamentarna nagle się zmieniła. Pódezas gdy wczoraj jeszcze w kołach parlamentarnych uważano, iż szybkie zwołanie Rady państwa jest zupełnie możliwe, obecnie kwestja zwołania Rady państwa jest coraz bardziej zakwestjonowana. Decyzja zapadnie nie wcześniej, niż w końcu tygodnia.

Ze strony polskiej akcentują, iż wczorajsze uchwały komisji parlamentarnej Koła Polskiego oznaczają deklarację na rzecz państwa i wypowiadają się za koniecznościami państwowymi oraz porozumieniem z partjami niemieckimi. Ze strony niemieckiej, uchwały Koła Polskiego uważane są za zwracające się ostrzem przeciwko narodowo-politycznym interesom Niemców, przez co pomyślny wynik dość daleko już posuniętych rokowań o zbliżenie pomiędzy Niemcami i Polską wydaje się zakwestjonowany.

Wiedeń, 12 czerwca. (W. A. T.). Wiedeńskie c. i k. Biuro korespondencyjne donosi: Dzienniki jednomyślnie stwierdzają, że zmiana w ministerjum spraw wewnętrznych, jako też mianowanie prezydenta urzędu aprowizacyjnego Paula ministrem aprowizacji uchwalone zostały zupełnie niezależnie od kryzysu parlamentarnego, wywołanego przez uchwałę komisji parlamentarnej Koła Polskiego, zanim jeszcze owe uchwały zapadły w Krakowie. W sprawie rozwiązania kryzysu parlamentarnego rząd obstate przy tem, że dał stronnictwom termin do dnia 15-go b. m. dla zajęcia stanowiska względem rękami, żądanych przez rząd

w sprawie zwołania Rady państwa. Dopiero po upływie tego terminu rząd poweźmie odpowiednie postanowienie.

Berlin, 13 czerwca. (W. A. T.). „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi z Wiednia: Wobec nieprzejednanego stanowiska parlamentarnej komisji Koła Polskiego w stosunku do gabinetu Seidlera w kołach parlamentarnych uważają, iż sesja letnia Rady państwa prawdopodobnie nie odbędzie się.

## Ks. Ferdynand Radziwiłł złożył godność prezesa Koła polskiego.

Berlin, 12 czerwca. (W. A. T.). „Berliner Tageblatt“ komunikuje: Ks. Ferdynand Radziwiłł złożył godność prezesa Koła polskiego w parlamencie Rzeszy.

Berlin, 13 czerwca. (W. A. T.). Z powodu wczorajszego doniesienia o ustąpieniu księcia Ferdynanda Radziwiłła ze stanowiska prezesa Koła polskiego w Berlinie, dzisiejszy „Lokal Anzeiger“ pisze: Jak nam donoszą ze strony dobrze poinformowanej z Poznania, ustąpienie księcia Radziwiłła ze stanowiska Koła Polskiego nie zostało właściwie jeszcze skuteczne. Zaznaczyć należy, że w wiadomości powyższej idzie prawdopodobnie o ustąpienie całego prezydium Koła polskiego w Berlinie. Kwestja ta była wprawdzie już roztrząsana, jednakże ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła.

## Z pobytu hr. Buriana w Berlinie.

Berlin, 13 czerwca. (W. A. T.). Urzędowo. C. i k. minister spraw zagranicznych, który przybył do Berlina w dniu 11-ym b. m., wyjechał wczoraj wieczorem z powrotem do Wiednia. Pódezas pobytu swego w Berlinie hr. Burian, który w pierwszym rzędzie złożył wizytę kanclerzowi Rzeszy, jako nowy kierownik polityki zagranicznej, odbył konferencję z kierowniczymi mężami stanu Rzeszy niemieckiej. Na konferencjach tych rozstrząsane były w sposób wyczerpujący wszystkie zasadnicze problemy, wymagające gruntownego omówienia. Duch wzajemnej wyrozumiałości i ufności przyjacielskiej, który cechował pertraktacje, upoważnia do nadziei, że pódezas dalszych rokowań, mających się odbyć po wzajemnym porozumieniu w jaknajbliższym czasie, wszystkie kwestje podlegające rozstrząsaniu zostaną wyjaśnione, a zadawające obie strony ostateczne rozwiązanie nastąpi w niedługim czasie.

Berlin, 13 czerwca. (W. A. T.). Współpracownik „National Ztg.“ miał wywiad z radcą legacyjnym hr. Colorado Mansfeldem o pertraktacjach berlińskich. Hr. Colorado powiedział między in.: Kanclerz Rzeszy uda się w najbliższym czasie do kwatery głównej do cesarza Wilhelma, celem złożenia mu sprawozdania o przebiegu rokowań z hr. Burianem. Następnie hr. Hertling jeszcze przed 1-ym lipca uda się do Wiednia, aby tam kontynuować na-

radę. Z obu stron istnieje niewzruszony zamiar jaknajszybszego zakończenia pertraktacji.

Berlin, 13 czerwca. (W. A. T.). Dzienniki donoszą: Hr. Burian wyjechał wczoraj o godz. 7-jej wieczorem do Wiednia w towarzystwie austriacko-węgierskiego ambasadora w Berlinie księcia Hohenlohe oraz hr. Colorado.

## Poseł białoruski na Ukrainie.

Kijów, 13 czerwca. (W. A. T.). Nadzwyczajnym posłem białoruskiej republiki ludowej przy rządzie ukraińskim mianowany został Roman Skirmunt.

## Nowy poseł ukraiński w Wiedniu.

Kijów, 12 czerwca. (W. A. T.). Zamiast Jankowlewa udaje się do Wiednia na stanowisko tamtejszego posła państwa ukraińskiego Wacław Lipiński.

## Turcja i Kaukaz podpisały traktat pokojowy.

Konstantynopol, 12 czerwca. (W. A. T.). Według informacji prasy, z wieści nadesłanych przez Ministra Sprawiedliwości Halil Beja, pierwszego delegata dla rokowań pokojowych z Kaukazem południowym, wynika, iż traktat pokojowy pomiędzy rządem otomańskim a delegatami Kaukazu południowego został podpisany.

## Utworzenie republiki kozaków dońskich.

Kijów, 12 czerwca. (W. A. T.). Delegacja hetmana kozaków dońskich Krasnowa wręczyła niemieckiemu ambasadorowi w Kijowie, bar. v. Mumm, i ambasadorowi austriacko-węgierskiemu oświadczenie o utworzeniu republiki kozaków dońskich. Według informacji dziennika „Kijewska Myśl“ ze źródła wiarogodnego, powstanie kozaków dońskich rozszerza się coraz bardziej. Oddziały Krasnowa oddalone są zaledwie już tylko o 50 wiorst od Carycyna nad Wołgą.

## Paryż przedstawia obraz oblężonego miasta.

Budapeszt, 12 czerwca. (W. A. T.). (Doniesienie węgierskiego biura koresp.): Do „Az Est“ donoszą z Genewy, że Paryż już przedstawia obraz oblężonego miasta. W szpitalach znajduje się wiele tysięcy rannych, a prócz tego miasto zalewają masy uchodźców i to nawet z okolic bezpośrednio sąsiadujących z przedmieściami stolicy. Wogóle, zapanowała w Paryżu konsternacja w najwyższym stopniu, granicząca z rozpaczą.

## REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Dnia 13 czerwca 1918 r.

Teatr Wielki. „Gioconda“.  
Teatr Rozmaitości. „Carewicz“.  
Teatr Polski. „Thermidor“ — W. Sardou.  
Teatr Letni. „Sprawa Kajzera“.  
Teatr Nowości. „Manewry jesienne“.  
Teatr Mały. „Kładka“.

## OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Płocka podaje do ogólnej wiadomości, że w d. 20 czerwca r. b., o godz. 11-jej przed południem, w gmachu Magistratu — Stary Rynek, główne wejście, w sali na I-em piętrze, odbędzie się **przetarg** za pomocą zamkniętych deklaracji **na dzierżawę folwarku Niegłosy**, w pobliżu Płocka (in plus) od sumy określonej w warunkach umowy, z prawem ustnego przetargu:

1) Deklaracje mogą być nadsyłane do powyższego dnia przetargu pod adresem Burmistrza I-go m. Płocka w zamkniętych kopertach z napisem u dołu: „Deklaracja na dzierżawę folwarku Niegłosy“, albo doręczone osobiście w dniu przetargu do godziny 10 rano.

2) Warunki umowy dzierżawy i forma deklaracji są do przejrzenia dla osób interesowanych w Wydziale Szpitalnictwa (gmach Magistratu — Stary Rynek na parterze) codziennie w godz. od 11—12 w południe, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

3) Vadjum dla ubiegających się określono na sumę marek 3,000 (trzy tysiące).

Magistrat m. Płocka.

Niżej podpisany podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 11 maja r. b. wracając z Kijowa, zgubiłno weksle in blanco z podpisami **Edwarda Chrzczanowskiego i Wincentego Chrzczanowskiego**. Niżejszym zawiadaniom wszystkim, że weksle, których tekst nie został przeze mnie własnoręcznie wypełniony, są nieważne i płacone nie będą. Policja i Urząd Prokuratorowski są uprzedzone o tym wypadku i śledztwo zostało wdrożone.

W razie zwrotu pugilarasu z powyższymi weksłami i prywatnymi dokumentami znalazcy wypłacie rbl. 200.

Edward Chrzczanowski,  
poczta Hrubieszów w Moroczynie.

Kieleckie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu podaje do wiadomości, iż w d. 15 czerwca r. b. o godz. 6 wiecz. w sali T-wa (partér) odbędzie się ogólne zebranie członków reprezentantów Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady.
- 2) Wybór prezydium.
- 3) Sprawozdanie Rady.
- 4) Sprawozdanie Zarządu.
- 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 6) Wnioski Rady:

a) zatwierdzenie sprawozdania, bilansu i R-ku strat i zysków, b) przeznaczenie czystego zysku, c) uchwalenie etatu na rok 1918-ty, d) wybory 3-ch członków Zarządu, 9-ciu członków Rady i 3-ch członków Komisji Rewizyjnej.